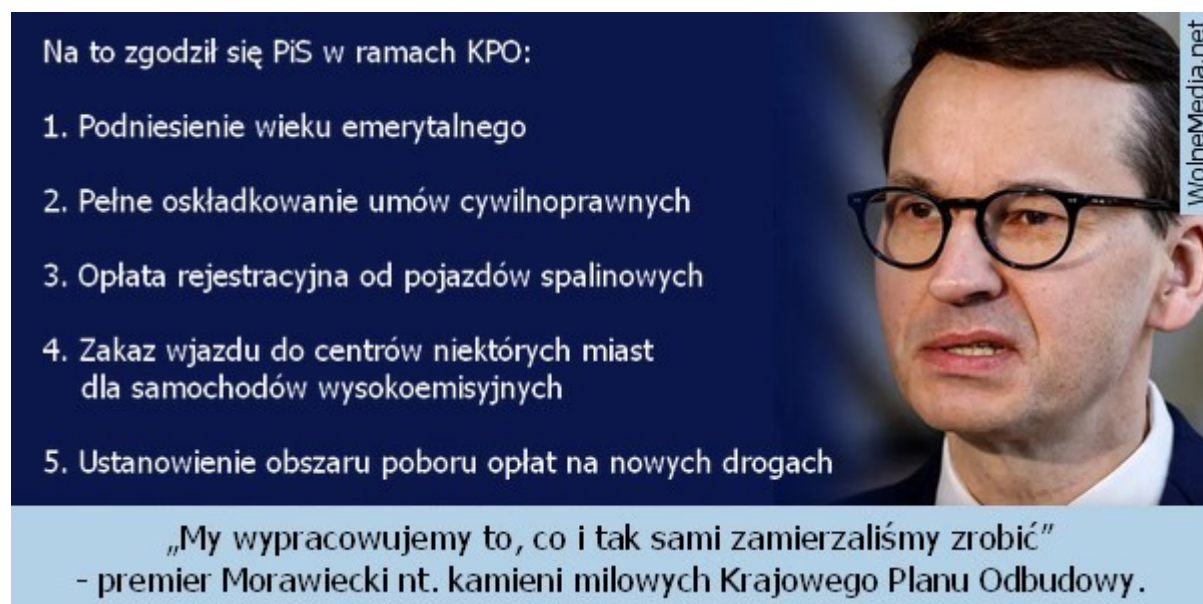


Ten pieniądze z kredytu KP0 dostanie, kto granat połknie i w ognisku stanie

21 stycznia 2023

Krajowy Plan Odbudowy vel KP0 to polityczna epopeja, która zdaje się nie mieć końca. Już na etapie ustalania tego dziwnego kredytu wyglądało to jak jakiegoś rodzaju pułapka. Teraz można z całą pewnością potwierdzić to przypuszczenie.



Na to zgodził się PiS w ramach KPO:

1. Podniesienie wieku emerytalnego
2. Pełne oskładkowanie umów cywilnoprawnych
3. Opłata rejestracyjna od pojazdów spalinowych
4. Zakaz wjazdu do centrów niektórych miast dla samochodów wysokoemisyjnych
5. Ustanowienie obszaru poboru opłat na nowych drogach

„My wypracowujemy to, co i tak sami zamierzaliśmy zrobić”
- premier Morawiecki nt. kamieni milowych Krajowego Planu Odbudowy.

WolneMedia.net

Ci sami, którzy są odpowiedzialni za historyczną reakcję na wirusa grypopodobnego atakującego w sezonach grypowych, wymyślili sobie, że kryzys, który stworzyli, będzie okazją do przepchnięcia pewnych idei i udało im się to. Pod pozorem „odbudowy” po covidku zaproponowano tak zwane KP0, składające się głównie z długu zaciągniętego w naszym imieniu przez UE. W zamian za to, oprócz tego, że mamy się zrzec na rzecz UE zdolności do zaciągania zobowiązań, mamy też zgodzić się na nakładanie na nas nowych unijnych podatków, bo te długi trzeba z czegoś spłacać.

Już wtedy, gdy o tym postanowiono w 2021 roku, wydawało się, że robimy kiepski biznes, ale nikt jeszcze nie spodziewał się

jak zły. Teraz wiadomo już, że to całe KP0, to plan polegający na zmuszeniu krajów członkowskich do implementacji rozmaitych szalonych dyktatów i będzie to niekończąca się lista wymagań. Polski rząd zgodził się metodycznie niszczyć Polaków za te miliardy euro z pożyczek unijnych. Ustanowiono ponad 250 tak zwanych „kamieni milowych”, które zostały rzekomo zaproponowane wspólnie przez UE i przez polski rząd.

Spór między polskim rządem a Unią Europejską ma wiele wymiarów i dotyczy różnych kwestii. Jednym z głównych powodów sporu jest kwestia praworządności. UE zarzuciła Polsce naruszanie zasad praworządności poprzez zmiany w sądownictwie, które według UE zagrażają niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Innym powodem sporu jest polityka klimatyczna. Komisja Europejska uważa, że polski rząd nie przedstawił dostatecznie ambitnego planu działań na rzecz ochrony klimatu, zaś polski rząd zarzuca KE, że narzuca Polsce nierealistyczne cele i wymogi dotyczące redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Unia Europejska zaproponowała kilka kamieni milowych, które polski rząd powinien spełnić, aby móc skorzystać z funduszy z Krajowego Planu Odbudowy (KP0).

1. Zasada praworządności: UE zażądała od polskiego rządu przestrzegania zasad praworządności i niezależności sądownictwa oraz wprowadzenia koniecznych zmian w krajowym systemie prawnym.
2. Zrównoważony rozwój: UE zażądała, aby polski rząd wykorzystał środki z KP0 na inwestycje w zrównoważony rozwój, takie jak ochrona klimatu, czyste energie, transport zrównoważony itp.
3. Inwestycje w przedsiębiorczość: UE zażądała od polskiego rządu, aby wykorzystał środki z KP0 na wsparcie dla przedsiębiorców, rozwój nowych technologii i innowacji.

4. Poprawa jakości życia mieszkańców: UE zażądała od polskiego rządu, aby wykorzystał środki z KPO na poprawę jakości życia mieszkańców, np. poprzez rozwój infrastruktury i usług publicznych.

5. Zwiększenie zatrudnienia: UE zażądała od polskiego rządu, aby wykorzystał środki z KPO na zwiększenie zatrudnienia, szczególnie w sektorach, które zostały dotknięte przez pandemię.

Te kamienie milowe są wymogiem przed podpisaniem umowy z UE na korzystanie z funduszy z KPO, która jest konieczna, by rząd RP mógł skorzystać z funduszy unijnych.

Na pierwszy rzut oka wygląda to nie najgorzej, ale gdy się w to wczyta okazuje się, że owa praworządność podyktowana ostatnio z Brukseli w formie ustawy o Sądzie Najwyższym, sprawia wrażenie prawa napisanego w celu wywołania całkowitego chaosu prawnego. W wielkim skrócie wyroki każdego sędziego będzie można podważać, co wywinduje brak praworządności na zupełnie nowy poziom.

Szybko okazało się, że nie wystarczy przegłosować na rozkaz nowego szokującego prawa o SN. Bo na horyzoncie jest już obowiązek przegłosowania podyktowanej w Brukseli ustawy o wiatraczkach. PiS już wprowadzał ustawę wiatrakową do sejmiku i sytuacja finansów państwa musi być rzeczywiście tragiczna skoro za jałmużnę z KPO nazywa swoją własną ustawę błędną i ją szybko odwołuje. Wczoraj PiS miał wstawać z kolan, dziś za parę euro wejdzie pod stół i zaszczeka.

Ustawa wiatrakowa ma służyć zwiększeniu sprzedaży wiatraków produkowanych w Niemczech do Polski. Będą budowane w odległościach 500-600 metrów od zabudowań, gdzie odgłos pracy słyszalny jest na odległość do 1 km. W ten sposób to całe KPO wróci do Niemiec w 80%. Może z 20% pozostanie na cyfryzację PESEL-a, żeby nas lepiej za mordy chwycić w Nowym Porządku Świata.

KPO to nie miliardy euro na paletach, które pokazywał Donald Tusk. To drogi kredyt za 160 mld zł Polacy zapłacą od 300 do 500 mld. Dodatkowo koszty obłąkanej unijnej polityki klimatycznej wyniosą, według ekspertów banku PKO, blisko bilion zł do 2030 r. Polacy mają prawo to wiedzieć.

Wszyscy wiemy też, jaki jest rzeczywisty warunek odblokowania środków z KPO dla Polski – to zgoda na niemiecki plan federalizacji UE, ze wspólną polityką obronną i dyplomacją bez prawa narodowego veta. O to toczy się główna gra, ale są też gierki poboczne w tym ta, że Niemcom nie zależy na tym, żeby PiS dostał przed wyborami pieniądze z kredytów unijnych pod KPO – które dzięki dziwnym działaniom premiera Mateusza Morawieckiego – Polska i tak już spłaca. Z pewnością Niemcy rządzący w UE, zrobią wszystko, żeby opóźnić wypłaty, bo mają nadzieję, że dzięki temu do władzy powróci partia ich protegowanych na czele z Donaldem Tuskiem.

Dlatego właśnie obecne perypetie z KPO – przynajmniej do wyborów – można skomentować parafrazując słowa piosenki Kabaretu Potem o Calineczce – Ten KPO dostanie, kto granat połknie i w ognisku stanie.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)